

POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Rumus.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Telefon: 878 i 426

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haase

REDAKCJA: ul. Moniuszki nr. 10

Telefon nr. 303 — Telefon redakcji nocnej nr. 426

ADMINISTRACJA: ul. Moniuszki 10

Telefon 1898 — P. K. O. Katowice nr. 303551

REPREZENTACJA: Królewska Huta

ulica Główna nr. 39 — Telefon nr. 608

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w administracji 3.00 złote z doręčeniem do domu. — Rękopisów nie zwraca się

Tradycyjnym Szlakiem Powstańców...

Zwyciężyła drużyna II-ej kompanii Związku Powstańców Śląskich z Bielska. — Powiat Świętochłowice zdobył na zawsze puchar, ofiarowany przez Polaków z Ameryki.

Szlakiem powstańczym śląskim od Przemszy do Odry pomaszerowały znowu liczne drużyny powstańcze, odbywając VI. Marsz Powstańców na Odrę. Pomaszerowały, by uczcić przeszłość i przygotować się do przyszłości. Marszami tymi czci Związek Powstańców Śląskich od r. 1927 rocznicę wybuchu I i II Powstania Górnoląskiego (16—18 sierpnia 1919 i 1930 r.).

Nad prastarą słowiańską Odrą rozgrywały się największe walki powstańcze, Odra też stanowiła część granicy zachodniej Państwa Polskiego na odcinku śląskim — i nad Odrą również czuwać musi stała Polska Obrona Narodowa do odparcia nieustannych zakusów zaborczych odwiecznego wroga. Zakusy te w ostatnich latach przez hitlerizm wzmożyły się, co siłą rzeczy spotęgować musiało czynność polską!

Nad Odrą i za Odrą żyją nasi bracia rodacy, o których nam zapomnieć nie wolno. Marsz Powstańców na Odrę jest także jednym z wyrazów tej pamięci. Uścisniony wzrok powstańca na odwiecznie polską ziemię za Odrą, uścisnienie bratniej dłoni tym, którzy z tamtej strony przyszli na uroczystość przy mecie Marszu, ma wielkie znaczenie narodowe.

Wielkie znaczenie moralne i organizacyjne ma coroczne spotkanie się na tym Marszu starych działaczy powstańczych z całego Śląska. Idą lata... starym, z każdym rokiem coraz większa siwizna pokrywa głowy, młodzieki z lat powstańczych wyrosli na mężów dojrzałych, coraz mniej z nich może już odbywać cały, przeszło stu kilometrowy marsz ten pieszo, jednak drużyny marszowe nie mają. To synowie i wnuki powstańców uzupełniają na ochotnika te drużyny i szlakiem ojców maszerują ku Odrze, aby uczcić czyn ofiarny ojców i zaprawić się do nowego czynu obrony wywalczonej przez ojców niepodległości. „Myśmy szli tam po staremu, wy zaś z młodu tam idziecie” — możnaby rzec za poetą. I te coraz nowe zastępy młodzieży powstańczej, biorące z każdym rokiem udział w tych Marszach, to największa radość i nadzieja przyszłości!

„Nie daremny był nasz trud.

W synach żyje nasza krew,

Zawsze czynny polski lud

Stanie na Ojczyzny zew!”

Mimo kryzysu, mimo bezrobocia, stanęło do Marszu wielu ochotników z pośród śląskiej młodzieży robotniczej. Nie były ich nagrody indywidualne, bo takich nie było, tylko nagrody honorowe zbiorowe dla całych drużyn zwycięskich. Wiedzie tam patyotyczną młodzież śląską gorącą miłość Ojczyzny, wpoja na jej przez ojców powstańców i przez Związek Powstańców Śląskich. To przysposobienie obywatelskie i wojskowe Związku Powstańców Śląskich za sługuje przeto na pełne uznanie i poparcie społeczeństwa. Powstańcom Cześć!

J. P.

W Słupnej.

Już od godziny 6ej wieczorem w sobotę zaczęli ścigać drużyny do Słupnej, miejsca rozpoczęcia marszu, gdzie jak zawsze podejmował wszystkich nader serdecznie naczelnik gminy p. Kawa, prezes grupy miejscowej. Nieustraszone Kawa nie zapomniał o nikim. Jak na dobrego gospodarza przystało przypilnował by brać powstańca miła i wszystkich pod dostatkiem. Nie brakło jadła ni picia, a nocleg wszyscy mieli wysmieniony.

Zwijał się Kawa jak mógł, bo też nad wszystkim czuwało baczne oko komendanta p. dra Kocura.

Wszystko wypadło sprawnie i dobrze. Musiało tak być, bo cóżby myśleli o dyscyplinie wśród powstańczej wiary goście. A było ich sporo, bowiem w VI-yim tradycyjnym „Marszu na Odrę” wzięli udział trzej oficerowie z Korpusu Kadetów nr. 1 we Lwowie, delegowani przez komendanta płk. Florjaka, by podkreślić w ten sposób węzły przyjaźni pomiędzy Związkiem Powstańców Śląskich a Kadetami, złączonymi braterstwem krwi przelanej w bojach o wyzwolenie Śląska z pod krzyżackiej niewoli. Tymi gośćmi lwowskimi byli pp.: kpt. Samuel, oraz dwaj porucznicy, jeden w drugiego chłopy ze „swej wiary”, jak wszyscy zgodnie stwierdzili. Ponadto wśród innych zauważyliśmy p. mjr. Radzulewicza, który wzięł udział w marszu z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej. Oczywiście nie brakło i dr. Cichego, który pełnił przez całe dwa dni rolę „saniteta” z powodzeniem, a także i p. kom. Maślanka nie zapomniał o swoich.

Rano, jeszcze przed świtem, byli wszyscy na nogach. Komisja techniczna w składzie pp.: Wesolowski, Kuczmik, Zaworka, Bolesław Koplec, Depick i Kusz wraz z komisją sędziowską w osobach pp.: dra Kocura, mjr. Derkacza, komendanta P. W., Mieczysława Kopca, dra Kulawskiego i Tomanka wzięły się energicznie do pracy.

31 drużyna stanęła do startu. W ich liczbie było 27 powstańców, dwule strzeleckie, jedna Kolejowego Przysposobienia i jedna wojskowa z 3 punktów strzelców podhalańskich.

Do Słupnej rano przybyli z ramienia Pana Wojewody naczelnik Wydz. Oświecenia Publicznego dr. Regorowicz, starosta dr. Seidler, oczywiście cały Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich. Pan Koplec zdał raport komendantowi marszu dr. Kocurowi, poczem wszyscy wzięli udział w mszy polowej, odprawionej w kapliczce, gdzie na granicy trzech byłych mocarstw zaborczych ma stanąć kościół. Mszę polową odprawił ks. prałat Bromboszcz z Myslowic, który następnie wygłosił do powstańców kazanie.

Start.

Punktualnie o godz. 4.26 rozpoczęli wyruszać w odstępie minutowym poszczególne drużyny. Regulamin tegorocznego marszu został nieco zmieniony: każda drużyna składała się z 9 osób, przyczem na trasie pierwszego dnia t. j. Słupna — Rybnik, 60 kilometrów, czas nie odgrywał roli, przewidziano natomiast ostre strzelanie na strzelniczy polowy w Paruszuwu pod Rybnikiem.

Wiara z miejsca wzięła ostre tempo, co się później na niektórych drużynach fatalnie odbiło. Trudno, zapat i poświęcenie oraz ambicja każdej drużyny czyniła ją głuchą na wszelkie perswazje i ostrzeżenia. Przy coraz to silniejszą podjęciem słońcu szły drużyny tradycyjnym swym szlakiem: Słupna, Ligota, Mikołów, Orzesze, Rybnik.

Pierwszy dzień wysiłków, pierwszy etap szlachetnej rywalizacji.

Maszerujące drużyny witała wszędzie w entuzjastyczny sposób licznie zgromadzona wzdłuż trasy publiczność.

W Katowicach przy dźwiękach orkiestry policyjnej przemaszewowały dziarskim krokiem drużyny, biorąc kierunek na Ligotę, gdzie wszystkich oczekiwał krótki postój.

W Ligocie po zaspokojeniu pragnienia, odświeżeniu się wiarą powstańcza wzywana była do dalszego marszu nieubłaganą tubą komisi, która raz po raz wykrzykiwała: „drużyna na start!”

Mikołów gości wiarę...

Już słońce silnie przypiekało, gdy maszerujący wkraczali do Mikołowa, gdzie ich czekał drugi odpocznik. Tutaj gości witał wczepres powiatowy Zw. Powstańców Śląskich p. Pudelko. Kawa smaczna w kołach, dla innych woda z cytryną, lecz niebyt słodka, by nie podniecać pragnienia, a kto był głodny temu „wyładowano” „butę z kieliszką”. Wiarę „wciłniali” i pili, aż miło było patrzeć. Rażno i wesoło zbierała się każda drużyna do dalszego marszu. Nadzieja bliskiego odpoczynku, bo obładowano, nieopuszczająca ani na chwilę chęć zwycięstwa, podniecały wszystkich.

A że żaden żołdak nie był przeciwny, bo to w marszu szkodli, więc te drużyny ochoczo kroczyły w stronę Orzesza.

Gościnne Orzesze.

Tu jak zwykle przyjęto wszystkich nadzwyczaj gościnnie. Orkiestra kierowana przez p. Klocke witała skoczniemi marszami przybływających, dla których ustawiono tryumfalną bramę z napisem na cześć powstańców. Komitet miejscowy z nac. gm. Szafrańcem, prezesem grupy Włoczką, nac. poczty Dudkiem, kier. szkoły Ciupkiem, Kozłkiem, Stuskiem, kmtd. poster. policji Wylechuchem, wywialił się ze swego zadania babcznie. Obiad przyszykowany wprost wyborny. Wiarę chodzila, ciągle po „repete” i wciłniali się ze wszystkim uszy trzęsły, to też nie dziwnie, iż „żaziken komando” oraz drużyna „gazowa” musiała się same zatroszczyć o swe potrzeby żołądkowe.

Co kogo zabolalo, to więcej się tem nie martwił bowiem doktorzy pp.: Flasiiewicz, Flala, Gargas i Szmeja się nim zaopiekowali.

Jak każdego roku przybył na powitanie powstańców p. starosta dr. Jarosz, który cieszył się wielkim mirem wśród powstańczej hraci. Towarzyszył p. staroście p. płk. Pałkowski, komendant P. K. U. pow. Pszczynskiego i Rybnickiego, który z wielkim zainteresowaniem rozpytywał się o szczegóły marszu i stan drużyny.

Kres pierwszego wyniku — Rybnik.

Po dwugodzinnym odpoczynku drużyny w kolejności jak przybyły ruszyły do kresu wędrówki pierwszego dnia — Rybnika. Droga coraz bardziej uciążliwa ze względu na wrastające upał. W Paruszuwo ostre strzelanie. Drużyny wszystkie oczekiwały p. starosty Wyglenda, kierującego strzelaniem p. mjr. Derkacza. Zwycięża w strzelaniu, rzecz jasna, drużyna wojskowa, co zresztą wiarę powstańcza nie zbijała wcale z tropu i nie matrzy. Wynik strzelania to tylko kilka punktów mniej lub więcej, a tu przecież chodził o tradycyjny marsz i o jest słownym celem i ambicją wszystkich.

Kres wędrówki — Rybnik. Wkraczające drużyny wiały z kwiatami w rękach pan starostę Wyglendę ze swą siostrą panną Grzeszkówną, która każdemu z drużynowych wręcza

bukiet kwiatów. Pan starosta Wyglenda, w asyście komend. nadkomisarza Kłoske wita również drużyny.

Wiara oddycha swobodnie. P. Inspektor Szwiertnia przygotował nocleg, komitet państwa p. starostą Wyglendą na czele, z paniami Liszką, Weberową, Botorową i innymi zajęli się rozdaniem smacznej strawy, a prezes powiatowy p. Dola dogląda wszystkiego.

Zaczyna się teraz praca dla panów lekarzy, których liczba wzrasta. Dyrektor Wiendlocha z całym sztabem, już od Przygenzy, oplekuje się powstańcami. Doktorzy Janiszewski, Szpunar, Bratek, Dadaczyński, Lamza, Mende wraz z praktykantami lekarzami Piskowskim i Litwińskim, uwiązają się rażnie.

Ofiary szlachetnej rywalizacji są duże: na 31 drużyn do Rybnika do mety przybyło 24, siedem odpadło. Idzie jednak dziarsko sam, po raz piąty z rzędu, 60-letni Karol Mitrega z Zawodzia. Nieustraszone powstańce. Marsz dla niego to święto!

Rozciągłość czasu między pierwszą a ostatnią drużyną wynosi 49 minut. Strzelanie dale wyniki dobre.

Zapobiegliwi w marszu p. prezes Lortz i sekretarz Zarządu Głównego p. Mastalerz dokonali przeglądu rozlokowanych powstańców, a przekonawszy się, że wszystko jest w porządku, po podziwianiu wiary na duchu, udają się do swych kwater. Wkrótce wszystko zasypia, marząc o jutrzejszych znojach, prowadzących do laurów zwycięstwa.

Przyjęcie u p. starosty Wyglendy.

W Rybniku Zarząd Główny wraz z komisjami oraz licznymi gośćmi podjęli zostali prezydium starostów Wyglendów, gdzie honory domu czyniła miła, młoda gosposia, żona pana starosty, częstując wszystkich serdecznie w myśl staropolskiej zasady: „czem chata bogata, tem rada”.

W Olzie wszystko w porządku.

Nazajutrz, wśród niezwykłego zaru, rozpoczęły drużyny start. Rybnik — Olza, 44 kilometry, po strakonich w dniu pierwszym marszu 60 kilometrów. Postoje krótkie: Kornowac, Belsznica i meta — Olza.

Wszyscy wydają z siebie maximum sił.

W Olzie tymczasem wszystko na przyjęcie powstańców przygotowane. Po za metą, nad brzegami Odry, w miejscu gdzie się schodzą trzy republiki, rozbito dwa namioty: powiatu Raciborski i miasta Katowic. To schronienie dla chorych. Dyr. Wiedlocha ze swym sztabem uwił się rażno. Naczelnik gminy, prezes grupy miejscowej p. Burda Franciszek przygotowali się do przyjęcia powstańców. Najważniejszą funkcją, bo wyżywieniem zajęło się ruchliwe Tow. Polek z Wodzisławia. Obiad smaczny czeka zawodników. Nad wszystkim czuwał prezes powiatowy p. Dola.

Idą, idą...

Wreszcie zaczynają nadciągać. Wśród tysiącznych tłumów widać wielkie poruszenie. Orkiestra Państwowej Fabryki Tytoniowej z Wodzisławia wia drużyny.

Pierwsza przybywa nr. 24: drużyna II kompanii Zw. Powstańców Śląskich z Bielska. Wszyscy, niezwykłe podniecenie, wita ją ich oklaskami i kwiatami. Druga przybywa 12-a: Zw. Powst. Ś. Bogucica. Rewelacja tej drużyny jest 14-letni Józef Pilorz, który od Słupnej do Olzy dotarł w dobrej formie. Trze-

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Tradycyjnym Szlakiem Powstańców

(Ciąg dalszy ze strony 1-a)

cia — powiatu Lublińskiego, z czego opiekujący się były dwoma synami, a przeto powiatowy Golański był bardzo zadowolony.

I tak kolejno nadlatują: jedna za drugą, a wszystkie z owacją witane.

Zwycięzcy otrzymują nagrody.

Po obiedzie z chwila przybyła Pana Wojewody dr. Grażyńskiego drużyna stanowiąca w oryginale, Pana Wojewodę komendant dr. Kocur złożył raport, którego chętnie słuchano. Raport opiewał:

I nagrodę zdobyła drużyna (nr. 24) II kompanii Zw. Powst. Śląskich z Bielska, prowadzona przez drużynowego Rudolfa Bodnorza. Dalszy skład dzielnej drużyny to: Franc. Sowa, Rudolf Jakóbczak, brat Franciszek i Rudolf Wanzelowski, Józef Kowalczyk, Jan Cwikla, Julian Jakubiec i Józef Brak.

Drużyna to osiągnęła czas 14 godz. 37 min. 44 sekundy; II-le miejsce zajęła (nr. 12) wojskowa 3 p. s. p. czas 15 godz. 8 min. 5 sek.; III-le miejsce (nr. 3) Zw. Powst. Śl. Lubliński — 15 g. 14 min. 18 sek.; IV-le (nr. 10) Zw. Powst. Śl. Racibórz 15 g. 45 min. 34 sek.; V-le (nr. 21) Zw. Powst. Śl. Katowice — Bogucice — 15 g. 46 min. 18 sek.; VI-le (nr. 23) Zw. Powst. Śl. Radzionków — 15 g. 48 min. 27 sek.

Dalsze miejsca zajęły kolejno: VII (nr. 7) Zw. Powst. Śl. Piekary — 15 g. 54 min. 55 sek.; VIII (nr. 2) Zw. Powst. Śl. Pszczyzna — 15 g. 55 min. 23 sek.; IX (nr. 4) Zw. Powst. Śl. Czarny Las — 15 g. 55 min. 55 sek.; X (nr. 27) Strzelce — Bielsko — 16 g. 23 min. 27 sek.; XI (nr. 1) Zw. Powst. Śl. Brzeziny — 16 g. 33 min. 30 sek.; XII (nr. 11) Zw. Powst. Śl. Wielka Dąbrowka

— 16 g. 42 min. 11 sek.; XIII (nr. 6) Zw. Powst. Śl. Piekary I — 17 g. 14 min. 14 sekundy.

Nagrodę wędrowną, piękny puchar ofiarowany przez Związek Polaków w Ameryce, za największą liczbę drużyn przybyłych do mety z jednego powiatu, wygrał powiat Świętochłowicki, po raz trzeci z rzędu, to też comy ten puchar przesyłał już na własność Związku Powst. Śl. pow. Świętochłowickiego.

Marsz ukończył 14 drużyn. Poza konkursem stanęła drużyna Kolejowego P. W. z Wodzisławia, osiągając czas 16 g. 12 min. 28 sek.

Pan Wojewoda wręczył następnie każdemu z drużynowych piękne nagrody, wnosząc zwycięzcom. Pierwszą nagrodę przedstawiał „Strzelce w marszu”, uhonorowana przez Pana Wojewodę, drugą „Górnika”, trzecią, generała Góreckiego, plakietą „Piłsudski”, czwartą dra Kocura „Powstańcy w marszu” i piątą plakietą „Piłsudski” uhonorowana przez „Runione Adriaticy dla Słurta” Tow. Ubezpieczeniowe, oddział Katowice.

Prezes Lortz dziękuje powstańcom.

Po złożeniu raportu i rozdaniu nagród, do zebranych przemówił krótko, lecz treściwie, prezes Zarządu Śl. Zw. Powst. Śl. p. Jan Lortz. W mowie swej p. prezes wskazał na znaczenie marszu, podkreślił ofiarność zawodników, którzy mimo kryzysu wzięli w nim tak liczny udział — poczem drużynom nagrodzonym powiślał, wszystkim zaś serdecznie podziękował za udział. W zakończeniu p. prezes stwierdził, iż powstańcy na marszu, który jest protestem przeciwko zakusom na ziemię polską i zaznaczeniem, iż Śląsk będzie zawsze polskim, tworzą wieczne pogotowie. Okrzykiem na cześć pow-

stańców zakończył p. prezes swą mowę. Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Przemówienie Pana Wojewody.

Złotej zabrał głos Pan Wojewoda. Przemówienie Pana Wojewody podaliśmy w streszczeniu.

„Powstańcy! Dwie są uroczystości, które powstaniec śląski obchodził z całym pletymem. Pierwsza to obchód powstańca zwycięskiego z 2 na 3 maja, druga to tradycyjny „Marsz Powstańców na Odrę”, obchodzony w tym roku po raz szósty. Sierpniowy marsz symbolizuje to wszystkie ideały podstawowe organizacji powstańców, które przyświecały im w bojach o wolność w latach 1919, 1920 i 1921.

Marsz powstańców jest marszem wspomnień osobistych, tych co brali udział w walce o wolność, oraz wspomnień dla całego Śląska, jego ludności, która pamięta te krwawe zmagania swego ludu. Marszem tym czczą jego uczestnicy pamięć tych, których groby rozsiane są po całym Śląsku, jak daleko sięga język polski. Marsz ten — to oddanie hołdu dla pamięci poległych i symbol łączności duchowej z bracią poza granicami państwa. Dziś po 10 latach niepodległości przyświecają powstańcom inne ideały. Wolność już mamy, lecz musimy utrwalić potęgę państwa polskiego — zasadniczą i programową pracę.

Na czoło zagadnień wysuwają się dwa: przetrwanie obecnego ogólnego światowego kryzysu, który swym skrzydłem bezitossom zawadził i o Polskę. Solidarne skupienie, wspólne akcja i pomoc bezrobotnym, pomoc wszędzie i zawsze niech będzie nakazem chwili. Drugie zagadnienie jest natury zewnętrzno politycznej. Ideologia powstańca musi trwać dalej, musi w swojej nieustającej mocy tworzyć wielkie życie i siły, byśmy stanęli na równi z innymi mo-

carstwami, zawsze silni, godni swego narodu i zdolni do zankontentowania swej mocy. Marsz drziszający jest wyrazem tego przygotowania naszych sił, tego przysposobienia moralnego i wojskowego społeczeństwa. Nasza winna był zastapione czynami, a ewangelia czynu i programowej walki w Polsce, głosim i winni zawsze powstańcy”.

Swą piękną przemowę Pan Wojewoda skończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Rządy, Jej prezydenta, który ukochał Śląsk i jego lud oraz wkrzesciela Ojczyzny Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten powtórzyli zabrań trzykrotnie, a nastroj jak panował podniesiony został przez odegranie hymnu narodowego.

Złotej zabrał głos p. dr. Kocur, dziękując uczestnikom za wysiłki i trudy w marszu, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Pana Wojewody, podchwycyonym przez całą brać powstańca.

Na tem zakończono wczorajsze uroczystości. Nałęży zaznaczyć, iż do Olzy przybyło całe grono posłów, m. in. Prokop, Plechoczek, Pionka i inni oraz starosta cieszyński dr. Kutner i wicestarosta dr. Zagóra i wielu innych.

Zakończenie w Gorzycach.

Z Olzy udał się Pan Wojewoda wraz z organizatorami marszu i licznie zaproszonymi gośćmi do Gorzyc, gdzie gościnnie gospodarz, p. dr. Przybyła przyjął wszystkich podwieczorkiem, podczas którego z ożywieniem omawiano szczegóły marszu i jego wyniki.

Po podwieczorku wszyscy rozjechali się do domów, unosząc ze sobą niezapomniane wspomnienia, krzepące ducha.

Obszerniejsze wspomnienie z marszu przyślemy w najbliższym numerze.

Święto pierwszych żołnierzy Rzplitej nad polskiem morzem.

Gdynia przeżyła drugi dzień powszechnego entuzjazmu. Po imponującym Święcie Morza przed dwoma tygodniami — zjazd Legionowy. 18 powiatów nadzwyczajnych wyruszyło na bruku Gdyni przeszło 25.000 osób, które momentalnie zalały wszystkie ulice i wolne place Gdyni. Pierwsze nasze miasto portowe przedstawiało widok obozu. Raz po raz maszerowały ulicami zwarte oddziały z orkiestrami na czele, i formowały się grupy, urządzające sobie doraźne biwaki. Wszystkie wolne place zajęły grupy zjazdowe, zatykając w ziemię swoje tablice z napisami. Biwaków takich była moc ogromna.

Gdynia poszła im bardzo na rękę. Rozbiła dokoła nich setki kramów z jedzeniem i napojami oraz barów, wyglądając jak jedno wielkie obozowisko.

Długi, niekończący się wąż ludzki pisał się na Kamienną Górę, gdzie w 50 namiotach czekało śniadanie; potem wyrzuciło to całe bractwo na molo Wilsonowskie, aby stanąć karnie pod tablicami swoich okręgów i wysłuchać mszy pontyfikalnej, którą odprawiał biskup pelpliński ks. Okoniewski przy otarzu polowym, tuż nad brzegiem morza. U stóp olbrzymiego krzyża umieszczono wielkich rozmiarów orla legionowego z historycznym „S” na tarczy z 17 tradycyjnymi gwóździami.

Pierwsze miejsce zajęli przedstawiciele rządu, Marsz. Sejmu Światalski, delegacja weteranów 63 roku, goście zagraniczni, a dalej reszta uczestników zjazdu, wśród których byli wicemarszałek Senatu mec. Bogucki, kilkunastu generałów z wiceministrem Składowskim na czele, komisarz Rzplitej w Gdańsku dr. Papee, komendant główny P. P. płk. Maleszewski, radca Michał Mościcki, liczni posłowie-legionści i cały szereg wybitnych osobistości, rekrutujących się z dawnych legionów. Po lewej stronie ofiarza pod baldachimem nieba tron biskup zajął najwyższy dostojnik kościelny ziemi pomorskiej ks. biskup dr. Okoniewski.

Siedem historycznych sztandarów legionowych powitanych zostało salwą 21 strzałów armatnich oddanych z kilku

nastu okrętów, które wypłynęły opodal na pełne morze.

Po nabożeństwie wstąpił na kazalnica dawny kapelan legionowy drugiej Brygady ks. Antoś.

Kazanie swe ks. Antoś zakończył wierszem „Choć my tu w Gdyni nie mściwa, ale obroną podnosimy pieśń. Ty nam z Kamiennej Góry, o Chryste, szczęść!”

Po okrzykach na cześć Marszałka Piłsudskiego i pułk. Sławka przemówił imieniem komitetu miejscowego kpt. Brief, witając zebranych gości. Następnie przemówił w imieniu rządu minister Boerner, który powiedział między innymi:

„Dziś gdy obecny rząd w istocie swojej jest rządem Komendanta i Polska walczy z trudnościami ekonomicznymi, rząd jest pewien, że legionści jako zahartowani żołnierze dopomogą państwu przetrwać te ciężkie chwile.”

Następnie prezes związku legionistów pułk. Sławek odczytał depeszę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, która brzmiała:

„Przesyłam wam najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad i wspomnień najpiękniejszych przeżyć, którym nowa Polska pod przewodnictwem Komendanta tyle zawdzięcza. Mościcki.”

Następnie prezes Sławek wygłosił przemówienie. Drugie przemówienie wygłosił gen. Rydz-Śmigły.

Z kół przemawiał przedstawiciel gości zagranicznych, a więc prezes Fidacu mjr. amerykański White, którego przemówienie tłumaczył na język polski generał Górecki, następnie wiceprezes Fidacu na Francję Tautiere oraz prezes fińskiego związku żołnierzy frontowych p. Horelly, który wręczył prezesowi Sławkowi proporczyk, miniaturowy sztandar swego związku.

Ostatnim punktem uroczystości było wręczenie przez gen. Galicę w imieniu związku legionistów wielkiej nagrody przechodniej dla marynarki wojennej za najlepsze wyniki w strzelaniu artyleryjskim na morzu.

Odbyta po akademii defilada wypadała niezwykle imponująca.

Na trybunie obecni byli minister Boerner, reprezentujący rząd Rzeczypospolitej, prezes Sławek, generał Rydz-Śmigły, generał Składkowski, gen. Galica, gen. Paślowski, dowódca floty Unrug, oraz przedstawiciele administracji.

Pismo odręczne Marsz. Piłsudskiego.

Około godziny 2 p. p. w czasie defilady delegacja Legionu Młodych z Wilna przywiozła odręczne pismo Marszałka Piłsudskiego, adresowane do prezesa Związku Legionistów pułk. Sławka.

W liście tym Marszałek Piłsudski pisał:

„Droży koledzy i towarzysze broni.

Nie mogąc przybyć na wasz zjazd, spieszę choć listem przesłać wam serdeczne pozdrowienia. Wiele razy biegnę myślą po drogach historii Polski, tyle razy widzę jasno pokolenia, co „wiosnę miały w życiu”, by zakończyć stałem refranem, mówiącym „wiek męski, wiek kłeski”, refranem pełnym gorzoty i pełnym smutnych zawodów. Jeżeliśmy wyciągnęli szczęśliwy los na loterii pokoleń i dowiedzieliśmy się, że niezawsze słowo „męski” rymuje się słowem „kłeski” to jednak los nie szczędził nam ani gorzoty ani zawodów.

Zuchwały napad w Lasowicach.

Trzej bandyci w bestjański sposób znęcali się nad samotnie mieszkającą siostrami, by wydosłać 500 zł.

Lasowice, 16 sierpnia.

Ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego i bestjańskiego napadu na dom samotnie mieszkających dwóch siostr Albertyny i Jadwigi Badurówny w Lasowicach. Trzej zamaskowani bandyci wtargnęli do domu Badurówn i w bestjański sposób je pobili i pokopali i pod groźbą rewolwerów żądali wydania pieniędzy. Gdy to nie poskutkowało, bandyci zawiązali jedną z siostr i okryły ją słomą, usładowali ją spalic. Dopiero wówczas druga siostra, która na chwilę po otrzymaniu szeregu ciosów oprzytomniała, wskazała, gdzie pieniądze są ukryte. Po zabranianiu 500 zł, bandyci przywiązali swe ofiary jedną do

Nie dziwota, błęgiśmy bowiem po drogach i ścieżkach w poprzek wszystkich dróg Polaków, więc znosić musieliśmy tyle niespodzianek niczem nie zasłużonych zniewag i wypić musieliśmy tyle kielichów gorzoty, że doprawdy ubiegłe pokolenia pomimo kłeski tylu niewiele mają nam do pozazdroszczenia. Co do mnie w owe czasy stwierdziłem, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swa lał.

Na usunięcie tej gorzoty z życia Polski dajem z siebie dużo najlepszej pracy. Robiłem wiele w największym wysiłku, traciłem masę swego zdrowia i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne. Gdy zaś tak jest — nie radzę — i to mówię na wszelki wypadek, odczuwać jak kłes gorzoty czy zawód.

Życząc więc możliwie pogodnych nastrojów pozostaję z wami myślą i sercem.

(—) J. Piłsudski.

Pikiliszki, 12 sierpnia 1932 r.

Ze zjazdu wysłano depesze hołdownicze do kierowników Nawy Państwowej.

Marsz. Piłsudski o pierwszych etapach swej pracy nad odbudową Polski.

Fragment historycznego wywiadu z roku 1924.

W dniu 10 lutego 1924 r. udzielił w Sulejówku, w okresie swego odsunięcia się od spraw państwowych p. Marszałek Piłsudski wywiadu podplk. Laudafskiemu z Biura Historycznego Sztabu Generalnego. W wywiadzie tym scharakteryzował Marszałek poszczególne fazy swej gigantycznej pracy dokonanej dla zdobycia niepodległości Polski w czasie wojny światowej. Wywiad ten ma być wkrótce opublikowany w całości. Fragment tego wywiadu ogłosiła w numerze niedzielnym „Gazeta Polska”, za którą podajemy:

Podplk. Laudafski przedłożył p. Marszałkowi następujące

Pytania:

- 1) Ideologia politycznych i wojskowych zrzeszeń polskich w zaborze austriackim.
 - a) ideologia społeczno-wojskowa i Brygady w stosunku do innych formacji.
 - b) stosunek polskich organizacji wojskowych — do państw centralnych i Ententy.
 - c) — do analogicznych zespółów w zaborze rosyjskim i pruskim.
- 2) Zarys historii legionów podczas wojny.
- 3) Rola Komendanta I Brygady przy powstaniu naszej niepodległości w stosunku do ówczesnych warunków polityczno-społecznych.
- 4) Wytyczne naszej polityki w okresie tworzenia się państwowości.
 - a) w stosunku do państw zach. europ.
 - b) wschodnich (Rosja, Ukraina).
 - c) Litwy i państw bałtyckich.
- 5) Wytyczne polityki wewnętrznej.
 - a) stosunek Naczelnika Państwa do Sejmu i stronnictw.
 - b) przyczyny zwalczania go przez stronnictwa prawicowe.
 - c) Cele naszej wojny wschodniej.
 - d) Motywy pokoju ryńskiego.
 - e) Rola Francji podczas ofensywy bolszewickiej.
 - f) Zadania polityki polskiej w przyszłości.
 - g) Ustrój społeczny naszego państwa i wzajemny stosunek klas.
 - h) Armia: polska we Francji, sprawa jej przybycia do Polski.
 - i) Ideowe podstawy W. P., rola jego w społeczeństwie.
 - j) Przyczyny usunięcia się Marszałka od władzy.

Na pytania p. Marszałek udzielił następujące odpowiedzi:

„Niegdyś spotykaliśmy w Polsce ludzi twierdzących, że służba w Rosji jest równoznaczna ze służbą ojczyźnie. Tem bardziej zrozumiałe było, że służba w Austrii mogła być uważana, jako dążąca do identycznego celu. W tem państwie wolność była większa. Polacy zaś zajmowali wysokie stanowiska. W austriackim zaborze istniały trzy potęgi w stosunku do Polaków: 1) wojskowa, 2) społeczeństwo cywilne, stojące poza legionami, 3) sami legioniści, których przywódcami najwybitniejszymi byli królowiecy.

Pierwsza potęga wojsko — w swych przedstawicielach Polaków nie żywiła przychylnych uczuć względem legionów. Nie wiem, czy przyczyna tego był pewien wyrzut moralny, że nie są oni w legionach, czy też pewna „raison de metier”, jako że należeli do regularnej austriackiej armii. Wskutek tego w stosunkach służbowych wolałem nie mieć do czynienia z Polakami.

Zapytuje mnie pan na czem polegała ideologia legionowa. Jest to sprawa bardzo drażliwa, sięga ona bowiem kardynalnych różnic w zapatrywaniach Polaków na swe zadania społeczno — polityczne.

W dziejach naszych przełomowych był 63-ty rok. Po tym kryzysie ludzie nie chcieli myśleć o walce zbrojnej. Większości narodu chodziło przede wszystkim o spokój, o zapewnienie, nie zamażony ewentualnością przetrwania niespodzianek żywot codzienny. Wobec tego wszystko, co w ten lub inny sposób dążyło do walki, spotykało się z niechęcią, ze sprzeciwem warstw przystosowujących się do istniejących warunków. Protesty jawne i tajne, akcja oporu względem rządów zaborczych w jakiej bądź formie, wszystko to „przeszkadzało żyć”.

Na tem uczuciu polegała właściwa treść sporów z jednostkami buntującymi się przeciw narzuconemu nam przemocy. Jakże tam, na usprawiedliwienie swej bezczynności, swej abstynencji dawano słowa i hasła, zależało od chwili. Mówić o wolności, o potęgę Polski, można było, bo to było pięknie, patriotycznie. Lecz czynić coś realnie, by tej wolności dopiąć — za żadne skarby. Czynna akcja oporu była uważana za pewną zbrodnię, za wiwilekację organi-

Stosunek wojska austriackiego do Legionów.

Wracając do stosunku wojska austriackiego, do legionów — muszę zaznaczyć, że zmienił się on na lepsze ku końcowi 1915 roku, po zajęciu całego Królestwa przez państwa centralne. Fakt ten postawił kwestię polską na porządek dzienny. Przyjmując sobie, że pewien oficer Polak zajmujący obecnie wysokie stanowisko w W. P., w pierwszych dniach wojny traktował mnie lekceważąco, będąc wyraźnie c. k. w 15-tych zaś roku na Wołyniu, podczas zatargu z moimi legionistami, zajął tak przyzwolite stanowisko, że z przyjemnością ten fakt przechowałem w pamięci.

Odrębność duchowa i polityczna I-ej Brygady od państw centralnych.

Miedzy I Brygadą, a wojskami austriackimi istniał silny antagonizm. Traktowali nas jako hołotę, szmaty ludzkie. My im odpłacaliśmy wzajemnością.

Brygada moja stała w zupełnej odrębności duchowej i politycznej od państw centralnych. Kierunek polityczny nadawałem jej osobiście ja. Miałem na I Brygadę szalony wpływ oraz posiadałem talent do wodzenia i podporządkowania sobie ludzi.

Umowa ze sztabem austriackim.

W początku wojny po raz drugi nastąpiła między mną a sztabem austr. umowa.

Pierwszy raz było to w 1912. Wtedy sztab wszedł ze mną w kontakt jako szefem strzelców, dając mnie szersze możliwości niż w r. 1914. Miałem wówczas styczność z gen. Tschiczerczem, Kroatem z pochodzenia, późniejszym przedstawicielem Austrii podczas traktatu brzeskiego. Był znacznie lepszym w stosunku do spraw legionowych, niż większość wojskowych Polaków w ówczesnym okresie. O młodszych oficerach Polakach z armii austr., z którymi się stykałem podczas tych pertraktacji, zachowałem jak najlepsze wspomnienia. Starsi zaś byli przeważnie skończeni „dranie”.

W 1914 r. niedługo przed wybuchem wojny, Austriacy postawili mi bardzo ostre warunki pod względem technicznym. Różmów politycznych odmówiłem, twierdząc, że ponieważ nie zawierają oni sojuszu z Polską, więc z nimi nie mam o czem gadać.

Twierdziłem, że jestem zamała siła. Dwa dni wahałem się czy przystać na ich propozycję. Dali mi wtedy do zrozumienia że zmuszeni będą internować wszystkich legionistów, nie będących obywatelami austriackimi, mianowicie uciekinierów z Królestwa. Motywowali to ewentualne zarządzenia tem, że nie mogą pozostawić u siebie na tyłach elementu rozsądzającego. Stanowisko to było słuszne z ich punktu zapatrywania. Wobec tej sytuacji zmuszony byłem na ich warunki przystać. Niekorzystne były one dla nas pod każdym względem uzbrojenia, ekwipunku i t. p.

Sztab austriacki zawarł osobną umowę ze mną, osobną z N. K. N-em. Była to zasadnicza różnica, która legła jak kamień węgielny w formację polską.

Szukanie poparcia politycznego w społeczeństwie.

Po ukazaniu przeze mnie mobilizacji Strzelca w Krakowie, uznałem, że muszę mieć poparcie polityczne.

Istniała wtemczas Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Nie brała ona udziału w moich pertraktacjach z Austriakami, ja zaś nie włączałem jej członków w tę sprawę, uważając ją za tajemnicę wojskową. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych starała się również werбовать ludzi dla siebie. Wtedy w Krakowie zapanała niesłychana rozpacz wobec perspektywy, że Polacy będą zmuszeni walczyć z rodakami z zaboru rosyjskiego. Bardzo tem przejęty był wówczas Daszyński, nalegał gwałtownie, by coś zaradzić przeciw temu, coś przedsięwziąć.

Zostało zwołane posiedzenie w Krakowskiej Radzie Miejskiej pod przewodnictwem dr. Leo; prezesa Koła Polskiego, z udziałem posłów do parlamentu. Byłem na tem posiedzeniu obecny.

Rozeszliśmy się głównie na skutek tego, że nie zdawali oni sobie sprawy z warun-

ków wojny. Byli jak dzieci, przypuszczali, że ich wpływy jako Koła Polskiego w parlamencie wystarczą, by coś na Austrii wymóc, lub jej nakazać. Ja zaś w to nie wierzyłem — i słusznie.

Druga rzecz, która napelniała społeczeństwo trwogą, było nietraktowanie nas przez nieprzyjaciela, jako kombatanów. Tak też w istocie się stało: kilku moich legionistów którzy trafili do niewoli, zostało rozstrzelanych, lub powieszonych. Kilku zaś, by uniknąć tego losu — zastrzeliło się.

Lecz przy takim postawieniu sprawy zyskiwałem polityczną niezależność od Austrii. Uważałem zresztą, że niewielką różnicę stanowi być zabitym w polu lub rozstrzelanym w niewoli. Ta sytuacja bardzo był przejęty Daszyński. Ja zaś szukałem szerszego poparcia w społeczeństwie polskim, żeby móc zmienić narzucone mi ciężkie warunki techniczne.

„Nie wierzyli w siły polskie.”

Jeżeli chodzi o tło psychiczne, to ołbrzymia większość społeczeństwa polskiego nie wierzyła w możliwość powstania polskiego żołnierza i w ogóle w siły polskie. Ufała bardziej w tasę rządu austriackiego, wpiły w u dworu, by coś dla Polaków uzyskać. Nie pokładali nadziei we własne czyny.

Na tem gruntuwało się psychiczny rozdźwięk między światopoglądem I Brygady, a resztą społeczeństwa.

Po wymarszu Kadrówki.

Wśród tych nastrojów wyruszyłem. Kadrówka wystąpiła 6 sierpnia, ja zaś 7. Zajęcie przeze mnie Kielec wzbudziło szalona sensację i silnie wpłynęło na chwiejność usposobienie. Uczucie dumy napędlilo serca polskie. „O, co my możemy zrobić”, powtarzali elementy dotychczas powściągliwe. Zaczęło okazywać mi pomoc bardzo wydatną nawet ze strony moich przeciwników. Świat lekarski dał mi wielką pomoc sanitarną. Entuzjazm w Krakowie i Lwowie był wysokiego napięcia. Chłopcy moi również uwierzyli w siebie.

Wkrótce potem zostałem wezwany do Miechowa do kwatery jednej z dywizji austriackich, gdzie postawiono mi ultimatum, bym złożył broń, lub poszedł za programem N. K. N-u. To ultimatum, oświadczając mi ppłk. Nowak — Polak.

Starałem się sprawę przewlec, lecz gdy drugi raz mi to ultimatum postawiono zmuszony byłem zgodzić się na żądanie Naczelnego Dowódcy.

Samodzielnie pracowałem od końca lipca 1914 roku do 20 sierpnia. Byłem w tym okresie zupełnie swobodnym ptakiem, żadnego akcesu nie zgłaszałem, starałem się sprawę przeciągać. Nie znałem wtedy dotychczas Austrii. Nauczyli mnie Moraczewski i jakie metody względem nich stosować. On z nadzwyczajnym spokojem traktował wszystkie pogroźki i żądania c. k. rządu i wojska.

Walka o niezależność Legionów.

N. K. N. starał się o mnie, ponieważ byłem dla niego jedyną siłą wartościową. Z drugiej strony silny nacisk w tym kierunku wywierało dowództwo wojska austriackiego. Przy przeprowadzeniu pertraktacji z N. K. N-em wytarłowałem różne rzeczy.

Zasadniczą różnicą I Brygady od analogicznych formacji polskich w Austrii było, że stanowiła ona samodzielną formację wojskową. N. K. N. zaś trzymał się zasady obśadzania stanowisk dowódców przez oficerów Polaków z armii austriackiej. To była kardynalna przyczyna wszystkich sporów i tarć legionistów wszelkich odcieni z N. K. N. Walka z austriackimi oficerami Polakami była treścią akcji legionowej.

Po drugie — N. K. N., postępując w ten sposób, mógł grać pewną rolę w A. O. K. To zaś, że ja przedtem miałem oddzielną umowę z dowództwem austriackim, czyniło mnie zupełnie swobodnym wewnętrznym i niezależnym. Chodziło mi o wygranie tej niezależności, czy to od N. K. N., czy też Austrii.

Sprawa przysięgi.

Podkreślam fakt następujący: Komenda austriacka, chcąc przeciągnąć mnie na swoją stronę, później podkreśliła, że ja i moja formacja jesteśmy coś odrębnego od armii austriackiej. Wymyślił dla mnie i mojego oddziału przysięgę na wierność królówi polskiemu. (Marszałek śmieje się sarkastycznie). Pierwiastek monarchiczny był sprzeczny z ideologią I Brygady. Przysięga ta zrobiła z nas element zupełnie odrębny w armii. Była to łapówka, którą nam dali. Mogłem te okoliczności wykorzystać w póź-

niejszych wypadkach, lecz jednakże tego nie zrobiłem. Ja zaś przy werbunku żadnej przysięgi nie używałem, uważając, że wystarcza ochotnicza chęć zaciągu. Ten stan początkowy miał doniosłe znaczenie na przyszłość.

Niechęć do Niemców i nienawiść do Austriaków.

Co do stosunku politycznego i wojskowego względem państw centralnych — stwierdzam, że żaden z nas nie żywił ku nim sympatii. Biliśmy się z Moskalami, będąc z musu w szeregach wojska austriackiego. Lecz wszelkimi siłami broniliśmy się przed próbami austriackiego nas. Żywiłszy ku nim pogardliwy stosunek.

Z Niemcami spotykaliśmy się bardzo rzadko. Z punktu widzenia wojskowego byli oni dobrymi kolegami, traktowali nas jako żołnierzy, czego nie było ze strony austriackiej. Wobec tego ku Niemcom żywiłszy niechęć z punktu widzenia politycznego, do Austriaków zaś mieliśmy nienawiść żołnierską.

Ententa była bardzo daleko. Moi oficerowie i żołnierze zdecydowali milczącą, że wszystko, co się tyczyło polityki, składają na moją głowę. Wiedząc, że są potrzebne fundusze na prowadzenie brygady, postanowili pobierać ze swej kasy tylko 100 koron miesięcznie, resztę ofiarując na cele wspólne.

Marszałek przewidywał wpływ wojny na losy Polski.

Mój pogląd na stosunek wojny do sprawy Polski był następujący:

Twierdziłem z samego początku, wbrew wszystkim, że wojna potrwa znacznie dłużej, niż ogólnie przypuszczamy. Wskutek tego obydwa strony, zwycięzca i zwyciężony, będą nadal wyczerpane i osłabione. Ten stan daje możliwość być w końcu silnym tym, który będąc słabym w początku, będą mieli dosyć siły moralnej i materialnej, by przetrwać. Wtedy przeciwstawił się możliwość wypłynięcia na losy Polski, o ile się się posiadać będziemy. Nie robiłem żadnych przypuszczeń, czy ci, czy tamci zwyciężą. Byłem przekonany, że jedni i drudzy osłabną, a my na tem skorzystamy.

Drugim punktem mego zapatrywania było, że tak wielka wojna nie może się skończyć inaczej, jak wprowadzeniem pewnego przewrótów politycznych i społecznych. Istniejące poprzecznie, muszą ulec zmianie, wobec czego, gdyby nawet Polska nie uzyskała niepodległości, to zwycięzca zmuszony będzie dać lepsze warunki istnienia. Lecz wynikiem nieodczynnym będzie, by Polska stała się „wartością gry” w ostatniej chwili. Dlatego przeciwny byłem zawieraniu umów z jedną lub z inną stroną. Wypadki dziejowe mogły bowiem przejść nad nami do porządku dziennego.

Na tej zasadzie we współpracy mojej z N. K. N-em wywoziłem zawsze, że gra nasza musi być grą na plus, a nie na minus, że trzeba nasze żądania sformułować jak najwyżej.

Główna obawa moja było, że pokój może być zawarty kosztem Polski. Nie miałem za to pretensji do walczących państw, bo przecież musieli dbać o własną skórę. Nie o Polskę im oczywiście chodziło. Jedynym krajem, który przystępując do wojny otwarcie się za nami wypowiedział, była Ameryka, w słynnej wilsonowskiej deklaracji z 14 punktów.

Zawsze powtarzałem, że Polacy powinni byli dobrze grać w winta, i obrażać się okropnie, że ludzie nie umieją tak grać. Mówiłem N. K. N. żeby podtrzymał tego, co gra wysoko. Ja chciałem tworzyć polskie wojsko i grać drogo.”

Wzrost zamówień w hutach w lipcu.

W górnośląskim przemyśle żelaznym zaczęła się ostatnio lekka poprawa. W lipcu br. prywatne zamówienia żelaza i s-ali były dwa razy większe od czerwcowych. Zamówiono w lipcu przeszło 15.000 ton, podczas gdy zamówienia czerwcowe wynosiły 7.500 ton. — Dodać należy, że miesięczna konsumpcja żelaza w Polsce wynosi normalnie przeszło 60.000 ton, to też daleko jest do normalnej konsumpcji, mimo to jednak podwojenie się zamówień prywatnych świadczy o poprawie w tej dziedzinie przemysłu. (—)

Wiadomości bieżące.

Wtorek

16

sierpnia

Dziś: Joachima Ojca N. M. F.
Jutro: Jacka, wyznawcy.
Wsch. słońca: o godz. 4.19
Zach. słońca: o godz. 19.01

Repertuar kinoteatrów

od wtorku, dnia 16 sierpnia 1932 r.

Kino Casino: „Zar miłości”.
Kino Colosseum: 1) Niepokromiony, 2) Cuda zina.
Kino Palace: „Orłowo”.
Kino Rialto: „Dr. Jekyll & Mr. Hyde”.
Kino Union: „Ludzie nocy”.

Sprawy uposażeniowe i emerytalne na zjeździe urzędniczym.

Głównymi tematami obrad walnego zjazdu Związku Należących Funkcjonariuszów Państwowych R. P. w Warszawie w dniach 14 i 15 bm. były sprawy uposażeniowe i emerytalne. — Związek stał na stanowisku przywrócenia uposażenia z dnia 1 kwietnia 1931 r., t. zn. cofnięcia dwóch kolejnych obniżek 15 proc. i 10 proc. W zakresie spraw emerytalnych Związek domagał się obniżenia minimalnego czasu wysługi emerytalnej z 15 lat do dawnych 10 lat, oraz ulepszenia emerytalnego wszystkich pracowników kontraktowych. (—)

92.751 robotników w kopalniach węgla.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na maj, liczba robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego w całej Polsce, wynosiła 92.751 osób, z czego 60.468 robotników przypada na kopalnie Zagłębia górnośląskiego, 23.814 na Zagłębie Dąbrowskie, oraz 8.469 na Zagłębie Krakowskie. Liczba przeprowadzanych dniówek wynosiła 1.421.033, oraz 55.708 dniówek nadliczbowych.

Srebrne lisy w ręku złodzieja.

P. Antoniemu Balcerowi z Katowic, zaufałemu przy ul. Giliwickiej złodziejowi jednej z ostateknych nocy skradł dwa srebrne lisy, wartości około trzy tysiące złotych. (—)

(—) Ze świata.

Przez dwa dni świat, tj. niedziela i wtorek, spędził na pogodzie. Katowice były zupełnie opustoszałe. Miasto wyglądało, jak wymarłe. Marsz Powstańców na Odrę, zjazd legionistów w Gdyni, uroczystości na Jasnej Górze i w Świątyni Pięknarich oraz przepiękna podróż, sprawiły, że bardzo wiele osób wyjechało w wspomnianych kierunkach, reszta zaś, korzystając z pięknej pogody udala się w góry i do okolicznych miejscowości wycieczkowych. Dopiero wczoraj wieczorem zaczęło się miasmo od powracających, którzy przez cały wieczór żywym potokiem przepłynęli przez stację kolejową Katowice, przywracając miastu normalny charakter.

Skazaniec

Romans z angielskiego.

92) Ciąg dalszy).

Niezmienne to położenie zmieniło się nagle, gdyż w chwili najwyższego niepokoju Heleny, zajaśniało w całym blasku słońce, jakby wyskakujące z morza rozprzeczły się mgły i cała okolica ukazała się dla oka mniej tajemniczą. Helena aż parskała śmiechem, dręczący ją bowiem w nocy grabarze, było to żółwie, znoszące ją na wyrzbie, a teraz o świącie uchodzące niegrabie ku morzu. Przybył i Hazel, chcąc się zapoznać z niespokojnymi duchami wyspy.

Biedne te stworzenia zagrzebały w piasku jaja, z których tuzin ugotowali zaraz mieszkający wyspy.

— A teraz — powiedziała Helena, jadając smaczne jaja — muszę panu pokazać moje zdobycze. Oto rośliny, które nazywam liściemi angielskimi, tylko że te są nieco większe od naszych.

— Ach! co widzę! — zawołał uradowany Hazel! — to prawdziwy karczucik. Szukam go od przybycia na wyspę, posługując się tymczasem lichymi gatunkami gumy.

— Nie koniec na tem, musi pan obe-

rzać jeszcze jedno. Jest to rzecz, która, przynajmniej panu, wzbudziła wszystkich krw we mnie. Ale to niedorzeczność chyba, lub skutek wyobraźni.

Rzekłszy to, poprowadziła go do stosu kamieni, ułożonego w owal. Z pomiędzy kamieni tych wyrastała gdzieś niedziedzie trawa i czepliwy się muszle.

— Czy to może być dziełem natury, przypadku? — spytała — czy też jest może dziełem — czem się tworzę — dzikiego plemienia?

Hazel przypatrywał się temu zjawisku bacznie i z ciekawością, po chwili odparł:

— Za pracę dzikich uważać tego niepodobna, bo wyspa ta za nadto jest odcięta od wszelkich lądów. Ale co to być może? wygląda na budowę grotu druidycznej.

Podszedł bliżej, odgrzebał nieco jeden z kamieni i przekonał się, że nie miał kształtów: kamienia ale coś, jakby odcisk przedmiotu żyjącego. — Wzruszony przykład i odrapywał piasek rękami. Nagle porwał się z miejsca i zawołał:

— Boże miłosierny! to okręt!

— Okręt! powtórzyła Helena zdumiona.

— Bez wątpienia — rzekł Hazel, stając na środku. — Ta pod naszym sto-

Uroczystości jubileuszowe ku czci Najświętszej Panienki z Jasnej Góry z udziałem P. Prezydenta Rzeczyplitej.

Częstochowa, 15 sierpnia.

Uroczystości związane z 550-letnim jubileuszem sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę zgromadziły 300.000 wiernych z różnych stron kraju. W wigilię uroczystości z wałów przyklasztornych ruszyła uroczysta procesja, w której wzięło udział około 100.000 pielgrzymów. Klasztor oświetlono reflektorami, co sprawiło imponujące wrażenie. Po skończonej procesji wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Kubina.

Właściwie uroczystości rozpoczęły się rano prymarią, a o godz. 10.30 kładł biskup Kubicki, sufragan sandomierski, odprawił pontyfikalną Mszę przy udziale wielotysięcznej rzeszy wiernych, śpiewających podczas nabożeństwa pieśni religijne. W uroczystościach wzięło udział P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków Rządu. Powitanie P. Prezydenta przybyłego na uroczystości przerodziło się w wielką manifestację uczuć patriotycznych ludności, której tłumy ściągły na Jasną Górę, aby swoją obecnością zamanifestować uczucia przywiązania do Prezydenta Rzplitej, który wraz z przedstawicielami rządu dostojnikami Kościoła, otoczeniem i światą zawitał w mury historycznego mia-

sta, aby jak ongiś królowie polscy, zdążający przed tron Najświętszej Panny Marii, przed cudownym Jej obrazem zaniesić gorące modły do Stwórcy za pomysłność i mocarstwowy rozwój Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Kto był świadkiem składania hołdu Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej, kto widział wielotysięczne rozmodnione rzesze, które w fakcie odwiedzenia Jasnej Góry przez Włodarz Rzeczypospolitej widziały pomyślną wróżbę dla kraju, temu chwila obecna pozostanie na zawsze w pamięci.

Zgodnie z ceremoniałem, z jakim witano ongiś królów polskich, Pan Prezydent odprowadzony pod baldachimem w towarzystwie ks. biskupa Kubiny, generała O. Przeździeckiego przy dźwiękach pieśni religijnej: „Kto się w opiekę odda panu swemu” wszedł w bramę klasztoru, udając się do bazyliki, gdzie powitał Pana Prezydenta kładł biskup Tymieniecki i ks. biskup Kubicki.

Po krótkich modłach, odprawionych przez księdza biskupa Kubinę Pan Prezydent udał się przed cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Niezapomnianą i pełną wzruszenia była chwila, kiedy odsłonięto cudowny obraz przy dźwiękach „Intrydy” jasnogórskiej.

Ż Pszczyńskiego.

(P) Wynik wyborów na naczelnika gminy Piotrowice.

Naczelnikiem Piotrowic wybrany został na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 15 bm. radca p. Wilhelm Bobek.

Ż Rybnickiego.

(S) Świątokradca w ręku posterunkowego.

Dnia 13 bm. o godz. 3 rano napotkał będący w służbie posterunkowy p. Blaszczyk Karol z posterunku z Chwałowic w wiosce Radziejewie gmina Popielów dwóch osobników, którzy ograbili kościół w Radziejewie z przedmiotów kościelnych, służących do Mszy św. Zauważywszy podejrzanych posterunkowy Blaszczyk zażądał wytęgiowania się osobników, na co jeden z nich odpowiedział rewolwerem. Ra- bus jednak nie mógł z broni zrobić użytku, bowiem rewolwer zaczął się. Przy wytęgiowaniu osobnika kościół posterunkowy zatrzymał, okazało się, że jest to Burek Franciszek, muzykant z Rydułtów powiat Rybnik, który został przytrzymany w areszcie posterunku policji w Chwałowicach. Dalsze dochodzenia w celu ujawnienia drugiego osobnika (złodzieja) są w toku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ułożył przed cudownym obrazem i wśród ogólnej ciszy pozostał długą chwilę w modlitwie.

Następnie Pan Prezydent po krótkim wypoczynku w towarzystwie reprezentanta rządu min. Jędrzejewicza, ks. biskupa Kubiny, woj. Paclorkowskiego, generałów: Małachowskiego i Dąbkowskiego, szefa kancelarii cywilnej dr. Hejczyńskiego, szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego, kapelana przybocznego ks. pałata Bojanka i towarzyszących mu osobistości udał się do wielkiego Kościoła, skąd ruszyła uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem, celebrowana przez księdza biskupa Tymienieckiego w asyście licznego duchowieństwa. Celebransą prowadził od bazyliki do pierwszej bramy Pan Prezydent oraz min. Jędrzejewicz.

Procesja, w której wzięło udział tysiączne rzesze wiernych przeszła wzdłuż wałów klasztornych, kierując się do szczytowego ołtarza.

U podnóża klasztoru zgromadziły się blisko 300-tysięczne rzesze pielgrzymów, śpiewając pieśni religijne. Procesja na tle oświetlonego reflektorami klasztoru zrobiła głębokie wrażenie na obecnych.

Po krótkich modłach ks. biskup Kubina wygłosił do zgromadzonych tłumów podniosłe kazanie.

Kazanie księdza biskupa Kubiny wywarło na obecnych głębokie wrażenie. Po odpiewaniu przez tłumy pielgrzymów pieśni „Święty Boże” Pan Prezydent Rzplitej, udał się do swych apartamentów do klasztoru Jasnogórskiego, gdzie złożył Mu wizytę ks. prymas kardynał Hlond, przybyły z opóźnieniem do Częstochowy na skutek defektu w samochodzie.

Na szczytowym ołtarzu klasztoru ustawiony został Przenajświętszy Sakrament. Tłumy wiernych zgromadzone u podnóża Jasnej Góry, przez całą noc śpiewały pieśni religijne.

Zwraca uwagę fakt, że w roku obecnym ze względu na kryzys gospodarczy, Częstochowa nie wystawiła bram triumfalnych na powitanie Pana Prezydenta, przeznacząc odpowiednią sumę na pomoc dla bezrobotnych.

— A dla nich grzebać nie warto, bo mój czas droższy jest od złota. Ale pani dzisiaj odkryła dwa skarby: jaja żółwie i ten okręt, który jak mi się zdaje zawiera ładunek kruszcza, zwanego przez ludzi szlachetnym. W naszym wszelako położeniu jaja żółwie są złotem, a złoto jest lichotą, i jako takie niech sobie spoczywa.

Obydwa odkrycia wydały zbawienne owoce.

Po pierwsze Hazel postanowił porobić naki i napisy ostrzegawcze, ażeby w przeszłości żaden z zabłąkanych okrętów nie pogruchotał żeber swoich o rafy i skały wyspy — i wypisał zaraz ogormnemi literami ostrzeżenie na skale z kilku stron wyspy.

Żółwie jaja zaś zabierał teraz co rano o wschodzie słońca, bo wiedział — gdzie ich ma szukać.

Jajami żywił Helenę, która nareszcie zasmakowała w tej pożywnej strawie i coraz lepiej i piękniej zaczęła wyglądać.

A ponieważ cały dzień niemal przebywała na otwartym powietrzu, które było łagodne i zdrowe, więc umacniała ją także, usuwając rozdrażnienie, a hartując i rozwijając muskuly.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sukces Śląska w pływackich mistrzostwach Polski!

Powódz rekordów — Hegemonia Śląska niezachwiana.

Warszawa. W dniach 13, 14 i 15 rozegrano w stolicy tegoroczne pływackie mistrzostwa Polski które przyniosły wielki sukces pływakom śląskim i zdobywie przez nich hegemonii w pływactwie polskiem.

Pozost mistrzostw był bardzo wysoki, o czym świadczy deszcz rekordów jaki posypał się w ostatnich dwóch dniach zawodów.

Ślązacy spisali się dzielnie, przyczem najbardziej wyróżnił się Karliczek, dalej Klausówna, Märtz i Jarkulisówna.

W punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęło T. P. Giszowiec 230 pkt., przed A. Z. S-em Warszawa 172 pkt., E. K. S. Katowice 99 pkt., Cracovia 71 pkt., I. K. P. Siemianowice 43 pkt. i Warta Poznań 24 pkt.

Oto techniczne wyniki:

Pierwszy dzień 13. VIII.

100 mtr. styl klasyczny pań: 1) Jarkulisówna (Giszowiec) 1,35,8, 2) Michalczykówna 1,35, 3) Fitzówna 1,35,3, 4) Fritsch 1,35,6.

100 mtr. nawznak dla panów: 1) Karliczek (E. K. S.) 1,19,2, 2) Pawlik Giszowiec 1,24,5, 3) Malanowicz (AZS.) 1,27, 4) Schreihman (ZASS) 1,28.

100 mtr. na wzak pań: 1) Morawska (Delin) 1,40,5, 2) Pietrzówna (Giszowiec) 1,45, 3) Schönfeldówna (Makkabi Kraków) 1,66,4, 4) Szczerbówna (Poznań) 1,47,4. Nowakówna nie startowała.

400 m. stylem dowolnym panów: 1) Karliczek 5,34,6, 2) Kot (Cracovia) 5,42, 3) Rouppert (Cracovia) 5,44, 4) Kratochwilowa (AZS) 5,57,1.

Skoki wlezione pań: 1) Kowalewska (AZS.), 2) Lindnerówna (Giszowiec).

1500 m. pań: 1) Kratochwilowa (AZS) 29,14, 2) Antkowiakówna (Warta) 31,02, 3) Pietrzówna (Giszowiec) 31,21,5.

Sztafeta 3×100 dla panów: 1) AZS. 4 min., 2) E. K. S. 4,16, 3) Giszowiec 4,24.

Drugi dzień 14. VIII.

200 m. st. dow. panów: 1) Karliczek 2:30, 2) Kot 2:36,1, 3) Rouppert 2:36,8

—XOX—

„20”-lecie Naprzodu w Zależu.

Naprzód w Zależu obchodził 14 i 15 bm. uroczyste jubileusz 20-lecia swego istnienia. W dni te rozegrał Naprzód dwa mecze, a mianowicie 14. 8. grał remisowo 3:3 (2:1) z Rozwojem Katowice, zaś 15. 8. odniósł cenne zwycięstwo nad miejscowym rywalem, ligowym zespołem KS. „06” Katowice w stosunku 3:2 (2:1).

W meczu z Rozwojem bramki dla Naprzodu zdobyli: Pohl (2) i Buchta, zaś w spotkaniu z K. S. „06” Niemiec (2) i Buchta.

Hartlik wygrał 5000 mtr w czasie 15:54,1.

KS. Brzeziny Śląskie w Brzeźnach, jeden z ruchliwszych klubów prowincjonalnych, z racji otwarcia nowo-wbudowanej bieżni lekkoatletycznej urządził w niedzielę festyn sportowy, którego program obejmowały zawody lekkoatletyczne i siódmkowy turniej piłkarski.

Gwoździem programu zawodów lekkoatletycznych był bieg 5000 mtr. oraz sztafeta olimpijska z udziałem dwóch wychowanków klubu, obecnie czołowych długodystansowców Polski i Śląska Hartlikiem (Kolejowe P. W. Katowice) i Strachem (Stadion Król. Huta).

Mimo ciężkiej bieżni i upału mistrz Polski Hartlik wygrał pewnie 5000 mtr. w czasie 15.54,1. prowadząc ze startu do mety. Drugie miejsce zajął Strach z wynikiem 16:58.

Sztafeta olimpijska dała wynik 3:54,6.

100 m. st. dow. pań: 1) Kratochwilowa 1:19,4 rekord Polski, 2) Sandberżanka 1:36,6, 3) Raszdórtówna 1:32,4.

100 m. st. klas. panów: 1) Polak 1:28 rekord Polski, 2) Kaputak 1:25,1, 3) Kaniewski 1:26,5.

Skoki z trampoliny panów: 1) Maertz, 2) Breguła, 3) Ziaja.

200 m. st. klas. pań: 1) Jarkulisówna 2:26 rekord Polski, 2) Michalczykówna 3:33,5, 3) Fritsch 3:35,8.

Sztafeta 4×200: 1) A. Z. S. 10:42,6, rekord Polski, 2) E. K. S. 10:58,9, 3) Cracovia 11:09,2.

Sztafeta 4×100 pań: 1) Giszowiec 6:28,9, rekord Polski, 2) A. Z. S. 6:47,8, 3) Giszowiec II.

Trzeci dzień 15. VIII.

100 m. stylem dow. panów: 1) Karliczek 1:04,5, 2) Szrajbman.

1200 m. stylem klasycznym panów: 1) Szrajbman 6:7, 2) Kapnik, 3) Polak.

400 mtr. st. dowol. pań: 1) Kratochwilowa 6:46,6 nowy rekord Polski, 2) Jarkulisówna.

1500 m. st. dow. panów: 1) Karliczek 2:25,2 nowy rekord Polski, 2) Kot, 3) Rouppert.

Skoki z wlezy: 1) Märtz, 2) Ziaja.

Skoki z trampoliny: 1) Klausówna, 2) Kikali-Kowalewska.

Sztafeta 3×100 pań: 1) Giszowiec 4:56,8, nowy rekord Polski, 2) AZS.

Z piłkarskich boisk Śląska.

14 sierpnia br.

Orzeł — Słowian 3:2 (2:2)

Pierwsza część meczu upłynęła przy grze naogół równorzędnej, lekka przewaga gospodarzy uwidoczniła się dopiero w ostatnich minutach gry i przyniosła im nieznaczne lecz zasłużone zwycięstwo. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kope (2) i Buła.

W przedmeczowej rozprawie Orzeł pokonała miejscowy KS. „25” 3:0 (1:0).

KS. 24 — TS. 20 Bogucice 4:0 (1:0)

W Szopienicach miejscowy K. S. 24 łatwo rozprawił się z twardą drużyną TS. 20 z Bogucic, przyczem bramki zdobyli Hadkowski (2) Kruk i Kozioł, Sędziował p. Kandzia.

Naprzód — AKS. 1:1 (0:0)

W Lipinach na własnym boisku Naprzód grając słabo z trudem tylko wywalczył wynik remisowy z Amatorskim KS. Król. Huta, znajdującym się w nieszczytnej formie.

Zawody ściągnęły na boisko Naprzodu 2000 widzów, którzy opuścili je rozczarowani słabą grą obu drużyn.

Wawel — Korona Kraków 1:1 (1:1)

W Nowej Wsi Wawel gościł doskonałą „A” klasową drużynę krakowską Koronę, z którą po walce ciekawej i na dość wysokim poziomie stojącej gry uzyskał wynik remisowy. Krakowianin był lepszy technicznie, ten „plus” jednak wyrównała gospodarze grą ambitną.

KS. 20 — Germania Gliwice 1:8 (1:5)

Kompromitującą porażkę poniósł na własnym boisku KS. 20 w Rybniku od niezbyt groźnej drużyny Śląska Opolskiego „Germanii” z Gliwic.

Gospodarze bowiem wystawili, z uwagi na poniedziałkowy mecz z I. F. C. drużynę rezerwową, nie chcąc przemęczać swego reprezentacyjnego zespołu. Ten lekkomyślny krok przysporzył jednak kompromitującą porażkę, przyczem do dobrego imienia sportu polskiego, tembardziej, że goście należą do słabszych zespołów niemieckiego Śląska.

Slavia — KS. 06 Katowice 3:1 (0:0)

Piękny sukces odniosła Slavia bijąc na własnym boisku czołowy zespół ligi śląskiej, mając nad nim po wyrównanej grze do przerwy, wyraźną przewagę w drugiej części meczu.

K. S. 22 — Sola Oświęcim 2:1 (0:0)

Mecz odbył się w Małej Dąbrówce i należał do spotkań ciekawszych, gdyż obydwie drużyny wniosły do gry wiele zapалу i niezlomną wolę zwycięstwa. Wygrał zastępstwo KS. 22, grający skutecznie.

15 sierpnia br.

Orzeł — T. S. 20 Bogucice 6:2 (2:1)

Bez trudu załatwił się Orzeł z drużyną T. S. 20 Bogucice, grającą słabo i dość słabiej od swej zwykłej formy. Strzelcami w Orle byli Kope (2), Buła (2), Krakus i Bochenek.

Diana — Słowian 1:5 (1:2)

Diana wystąpiła w składzie odmłodzonym, który wykazał brak zgrania i zrozumienia się, to też musiała uznać wyższość Słowian, który zwyciężył bezapelacyjnie.

KS. „20” — I. F. C. 1:6 (0:1)

Gościłny występ mistrza ligi śląskiej I. F. C. w Rybniku wypadł udanie tak pod względem sportowym jak i propagandowym, bowiem Katowiczanom wygrali lekko, demonstrując grę stojącą na wysokim poziomie i efektywną dla oka.

A. K. S. — D. S. K. Cieszyń 4:1 (3:0)

Mecz odbył się na boisku AKS-u w Król. Hucie Goście, którzy są wicemistrzem drużyn Czechosłowacji, gdzie uchodzą za doskonałą drużynę, nie pokazali nic poza przebiegłą grą naszej klasy „A”, to też przegrali, mimo ofiarnej gry bezapelacyjnie.

Naprzód — Pogoń Nowy Bytom 2:1 (1:1)

W Lipinach na własnym boisku, Naprzód przechodzący obecnie okres słabej formy, pokonał Pogoń dość szczęśliwie, gdyż gra była naogół równorzędna.

Ruch gromi V. F. B. Gliwice 5:1 (3:0)

Po sobotnim zwycięstwie nad Śląskiem Świętochłowice 3:1 (2:0), pięknie wygranej z Cracovią 3:1 (1:1), Ruch odniósł trzeci sukces, tem cenniejszy, że uzyskany zkoł po dwóch ciężkich meczach.

Ruch pokonał wczoraj pewnie wicemistrza Śląska Opolskiego V. F. B. z Gliwic, mając przez cały czas gry bezapelacyjną przewagę, dopuszczając gości tylko rzadko do głosu.

Bramki dla Ruchu uzyskali Peterok, Gemza i Krawczyk, dwie padły samobójczo.

Slavia — Wawel Nowa Wleś 7:3 (3:1)

Czarni Chropaczów — Korona Kraków 4:2 (1:0)

Obydwa mecze powyższe odbyły się w Rudzie w ramach programu zawodów sportowych urządzonych staraniem miejscowej Slavii dla uczczenia jubileuszu 10 lecia jej istnienia.

Slavia po onegdajszym zwycięstwie nad KS.

06 Katowice odniosła drugi sukces bijąc zdecydowanie Wawel z Nowej Wsi, zaś Korona krakowska uległa w meczu głównym faworytowi na wejście do ligi śląskiej Czarnym z Chropaczowa.

Obydwa zwycięskie zespoły wygrały zastępstwo, górując nad swymi przeciwnikami pod każdym względem.

Katowice.

P. W. — Poczłowe P. W. Katowice 2:0 (1:0)

16 pp. Tarnów na Śląsku!

Na Śląsk gościł w ubiegłych dniach wojewski zespół piłkarski 16 p. p. z Tarnowa, którego gracze przetrzymali się z klubów śląskich. — 16 p. p. rozegrał trzy mecze 13. 8 wygrał ze Śląskiem w Siemianowicach 6:2 (0:2), 14. 8. uległ Żydowskiemu KS. w Katowicach 1:3 (1:2), wreszcie wczoraj 15. 8. przegrał w Mysłowicach z KS. „06” Mysłowice 1:5 (1:3)

Czarni faworytem na wejście do Ligi Śląskiej!

Od trzech tygodni toczą się zaciete boje o ustalenie mistrza Śląska klasy „A” oraz wyeliminowanie kandydata na wejście do ligi śląskiej.

W niedzielę z cyklu gier powyższych odbyły się dwa mecze, z których jeden przyniósł wynik nieoczekiwany, bowiem dotychczasowy faworyt K. S. Dąb z trudem tylko uzyskał wynik remisowy z bez powodzenia walącą drużyną KS. 06 Mysłowice. Pewnie natomiast wygrali Czarni z Blyskawicą, kwalifikując się na 100 proc. faworyta na zasłanie śląskiej ekstraklasy o wejście do której walczą już trzy lata. —

Oto niedzielne mecze:

Blyskawica — Czarni Chropaczów 1:4 (1:2)

Mecz odbył się na boisku „Blyskawica” na kopalni Emy w obecności ponad 1000 widzów. Miejscowi grali niezwykle ofiarnie i jakkolwiek stawiali wcale zaciet opór, uznać musieli wyższość gości, technicznie i taktycznie lepszej grą. Czarni wygrali zasłużenie, mając lekką przewagę przez cały czas gry, przyczem produktywnie grał ich atak, nie bawący się w hiperkombinacje. Poza tem dobrze grała ich pomoc. Tytuł — to jest obronie i bramkarzowi — należały specjalne uznanie za doskonałą pod każdym względem grę. Ta część drużyny tak waleśnie przyczyniła się do zwycięstwa i zdobyła przez Czarnych dwóch cennych punktów, dzięki którym wysunęli się na czoło tabeli rozgrywek o wejście do ligi śląskiej.

KS. 06 — KS. Dąb 1:1 (1:0)

Mysłowiczanie na własnym boisku pokazali swój łwy pazur. Po dwóch niefortunnych porażkach na własnym boisku z Czarnymi i Blyskawicą na kopalni Ema, wywalczyli z doskonałą i bojową drużyną KS. Dąb, wynik nierozstrzygnięty, zdobywając wogóle pierwszy punkt w rozgrywkach o wejście do ligi śląskiej.

Sam mecz przedstawiał typową walkę o punkty, przez cały czas wyrównana, toteż wynik jest sprawiedliwym odzwierciedleniem stosunku sił i przebiegu gry.

Bramki zdobyli dla gospodarzy Krol, dla gości Kessner. Sędziował p. Rusecki.

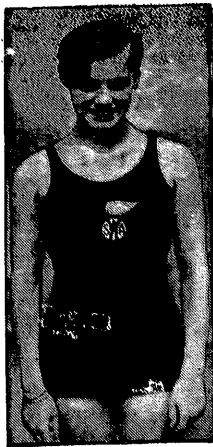
W obydwu drużynach wyróżniły się doskonałą grą tyły, zwłaszcza u gospodarzy, — bowiem napad gości był bardzo lotny i groźny. Widzów zgromadziło się około 1000.

Po wczorajszych rozgrywkach stan tabeli gier o wejście do ligi śląskiej z uwzględnieniem wyników niedzielnych przedstawia się następująco:

		Stosunek	
	gier	bramek	punktów
1) Czarni	2	6:2	4
2) K. S. Dąb	2	7:2	3
3) Blyskawica	3	4:10	2
4) K. S. 06 Mysłowice	1	2:2	1



Pływacka ekspedycja japońska przezwana „żółtym niebezpieczeństwem” dzięki swym niespodziewanym sukcesom, stanowiąca rewelację w olimpijskich zawodach pływackich.



Amerykanka Holm wygrała bieg 100 m naważką ustanawiając nowy rekord światowy i olimpijski

—XOX—

Z frontu walk ligowych.

Niedzielnego i poniedziałkowego wyniki meczów ligowych przyniosły nieładną sensację w postaci nieoczekiwanego zwycięstwa Ruchu nad leaderem ligi Cracovią w Krakowie. Wynik ten zmienił znacznie hierarchię tabeli, przyczem Ruch z 8 miejsca wysunął się na 5-te.

Tabela ligi po uwzględnieniu wyników z 14 i 15 bm. ukształtowała się następująco:

	Stosunek		
	gier	pkt.	bramek
Cracovia	13	20	39:15
Pogoń	13	18	22:10
Legia	12	15	25:13
Wista	12	14	25:19
Ruch	14	14	22:22
Warta	13	13	32:25
Ł. K. S.	13	13	24:16
Warszawianka	13	13	17:29
Garbarnia	13	13	23:25
22 p. p.	13	11	21:32
Polonia	12	7	13:34
Czarni	14	5	9:35

Kraków 14. 8. (tel. wł.)
Cracovia — Ruch 1:3 (1:1)

Warszawa 14. 8. (tel. wł.)
Polonia — Pogoń 0:2 (0:0)

Kraków 15. 8. (tel. wł.)
Wista — L. K. S. 2:1 (1:1)

Warszawa 15. 8. (tel. wł.)
Legia — Garbarnia 1:1 (1:0)

Swem cennym zwycięstwem wstrzymał Ruch zwyciężską pochód Cracovii i dowiódł, iż znajduje się w rewelacyjnej formie, niemniej również, że jego zwycięstwa tak nad Garbarnią jak i L. K. S-em nie były dziełem przypadku.

W Krakowie Ruch zaprezentował się z najlepszej strony pozostawiając doskonałą grę jak najlepsze wrażenie. Strzelcami bramek w Ruchu byli świetnie grający skrzydłowi Włodarz i Urban oraz prawy łącznik Buchwald. Jedyną bramkę dla Cracovii uzyskał Ciszewski. Se-

Przy zaparciu stołca, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, bicu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnie złym samopoczuciu powoduje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” wydajna i onie wyczerpująca i zanik poprzednich objawów niepokojących. Zadać w aptekach i drogeriach.

Pięciolecie Stadjonu w Król. Hucie.

KS. Stadjon obchodził 14 i 15 pięciolecie swego istnienia. Dla uczczenia tej rocznicy urządził KS. Stadjon turniej piłkarski o puchar oraz turniej tenisowy juniorów.

Wyniki turnieju piłkarskiego przedstawiały się następująco:

14. VIII.

K. S. Chorzów — Zjednoczeni P. Sp. 5:0 (3:0).

Śląsk Świętochłowice — Stadjon 3:2 (2:1).

15. VIII.

Stadjon — Zjednoczeni P. Sp. 6:1 (6:0).
K. S. Chorzów — Śląsk 0:0.

Z uwagi na to, że finałowy mecz turnieju zakończył się wynikiem remisowym, decydujące spotkanie o puchar ufundowany przez organizatorów turnieju odbędzie się w najbliższym terminie. W turnieju wyróżniła się drużyna Stadjonu, która po nieznacznej porażce

ze Śląskiem odniosła piękne zwycięstwo nad rywalem miejscowym Zjednoczonymi P. Sp., zajmując trzecie miejsce. Na ostatnim miejscu uplacowali się zjednoczeni P. Sp.

Turniej tenisowy juniorów zgromadził ponad 30 uczestników z całego Śląska. Oto jego wyniki:

W grach pojedynczych zwyciężyli wśród junjerek Winklerówna (Rybnik), wśród juniorków Świerkot („09” Mysłowice). W grze podwójnej juniorów pierwsze miejsce zajęła para Sikora-Maciół również z Mysłowic.

Turniej jakkolwiek nie cieszył się powodzeniem jest pierwszym krokiem w akcji propagandy tenisa wśród młodzieży, zapoczątkowanej przez Stadjon. Inicjatywie tej, tak doniosłej dla rozwoju tenisa na Śląsku należy przyklasnąć i życzyć jej, by przyniosła jaknajlepsze wyniki.

Wyścigi kolarskie w Janowie.

Klub Cyklistów „Rekord” w Janowie Śl. urządził w niedzielę dnia 21 sierpnia o godz. 8 rano Międzyklubowe Wyścigi Kolarskie o nagrodę przechodnią czasopisma „Ekspress Ilustrowany” na dystansie 62 km (2 okrążenia) na trasie: Janów — Nikiszowiec — Giszowiec — Murcki — Wesoła — Krasowy — Kosztowy — Brzezinka — Brzezówko — Mysłowice — Janów Miejski — Janów.

Start i meta przed restauracją p. Sauera w Janowie przy ulicy Wolności 33.

Również odbędzie się bieg dla junjorów do lat 18 na dystansie 11,5 km.

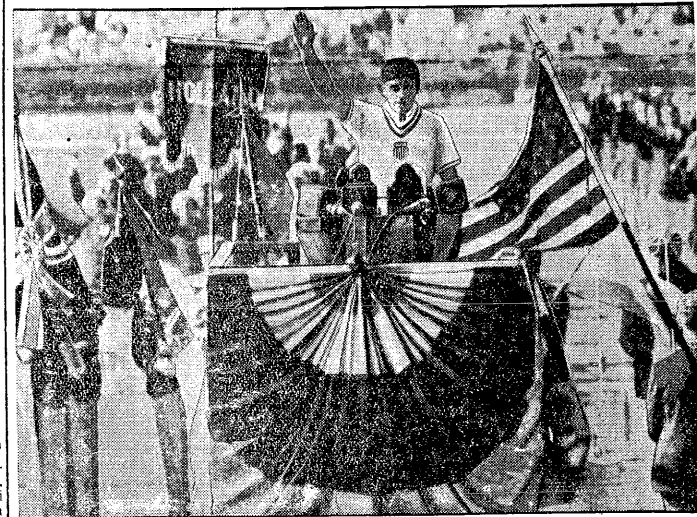
Dla zwycięzców klasy „A” — 10 cennych nagród; dla zwycięzców klasy „B” — 3 cenne nagrody.

Startowe wynosi dla klasy „A” 2,— zł, zaś dla junjorów 1,— zł.

Zgłoszenia wraz z uiszczeniem startowego przyjmuje tylko do dnia 19 sierpnia 1932 r. prezes K. C. „Rekord” Janów p. Kucharski Stefan w Janowie, ulica Polna 2a.

Wyścigi dostępne są dla wszystkich zawodników wojew.: Śląskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Krakowskiego.

KAŻDY PODOFICER REZERWY
powinien być zorganizowany
w Og. Zw. Podoficerów Rezerwy
Katowice, ul. Plebiscytowa 1. III. p.
Biuro czynne od godz. 10 do 16-ej.



Momeni powyższy przedstawia podniosły akt wygłaszania przez porucznika Calmana (Ameryka) uroczystej rotę przysięgi olimpijskiej.

Radjo.

Wtorek 16 sierpnia 1932.

Kraków. Godzina 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.20 Koncerty z płyt gram. W przerwie komunikat meteorologiczny. 14.00 i 15.00 Komunikaty gospodarcze. 15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 15.20 Intermezzo muzyczne. 15.30 Chwilka lotnicza. 15.35 Komunikat Państwa Urzędu Wychow. Fizycznego 15.40 Koncert z płyt gramofon. 16.25 Skrzynka pocztowa techniczna. 16.40 „Piłka nożna — najsmielniejszy magnes sportu”. 17.00 Koncert symfoniczny. 17.50 „O morskich potworach”. 18.10 Intermezzo muzyczne. 18.30 Rozmaitości. 18.45 Pogadanka muzyczna. 19.00 Transmisja z Salzburga. Opera „Piet zaczarowany” W. A. Mozarta. W przerwie prasowy dziennik radiowy. 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radiowego. 22.20 Komunikat meteorologiczny. 22.30—23.30 Muzyka taneczna z płyt gramofonów.

—XOX—



Olimpiada zakończona.

Los Angeles. Olimpiada w Los Angeles, która była rekordowa pod każdym względem i na której pobito szereg rekordów światowych, — zamknięta została nowym rekordem frekwencji publiczności i rekordem kasowym. Przez cały czas trwania olimpiady sprzedano 750.000 biletów wstępu. Wpływy kasowe wynosiły ogółem przeszło 2 miliony dolarów. Po południu według czasu amerykańskiego, uroczystość zamknięcia olimpiady rozpoczęła się od zgłoszenia olimpijskiego znicza, który płonął przez 16 dni bez przerwy na wieży obok głównego wejścia na stadion. Po różnych ceremoniach zdjęto flagę olimpijską i oddano ją na przechowanie burmistrzowi w Los Angeles, u którego zostanie do czasu otwarcia następnej olimpiady, która jak wiadomo odbędzie się za 4 lata w Berlinie.

Polska ostatecznie zajęła wcale zaszczytne 13-te miejsce.

Los Angeles. Ostateczna nieoficjalna punktacja Olimpiada obejmująca wszystkie rozegrane konkurencje przedstawia się następująco:

1 Stany Zjednoczone 795 p., 2 Włochy 257½ p., 3 Francja 123 p., 4 Szwecja 168 p., 5 Niemcy 165½ p., 6 Japonia 153 p., 7 Finlandia 143 p., 8 Wielka Brytania 139 p., 9 Węgry 117 p., 10 Kanada 96 p., 11 Holandia 61 p., 12 Australia 45 p., 13 Polska 42 p., 14 Południowa Afryka 41 p., 15 Austria 40 p., 16 Argentyna 40 p., 17 Dania 33 p., 18 Czechosłowacja 24 p., 19 Irlandia 23 p., 20 Meksyk 18 p., 21 Nowa Zelandia 14 p., 22 Filipiny 14 p., 23 Indie 10 p., 24 Belgia 7 p., 25 Hiszpania 6 p., 26 Łotwa 5 p., 27 Szwajcaria 5 p., 28 Brazylia 4 p., 29 Urugwaj 4 p.

Walasiewiczówna wraca do Polski.

Los Angeles. Mistrzyni świata i Polski Stanisława Walasiewiczówna otrzymała ostatnio licznym świetnie propozycje od Amerykańskich managerów. Walasiewiczówna wszystkie propozycje odrzuciła. Nasza mistrzyni — jak wiadomo — opuszcza Amerykę i wraca do Polski, gdzie wstąpi na studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego.

Repertuar Kinoteatrów

od wtorku 16 sierpnia 1932 r.

Kino CASINO Poprzczyca 17/19.	Greta Garbo Zar miłości
Kino COLUSEUM 3 Maja 7.	George O'Brien I. Niepokromiłow II. Cudza żona
Kino PALACE Mieleckiego	Orłow Iwan Petrowicz — Vivian Gibson
Kino RIALTO Sw. Jana 24	Przełomowany Dr. Jekyll & Mr. Hyde w rolach gł. Frederic Marsh — Mrian Hopkins
Kino UNION 3 Maja 25.	Ludzie nocy Jack Trevor — Hans Mierendorf
Kino DEBINA Dab	

Uwaga!

Wycieczkowcy!

Wdłużecia pleśń umiła piękne chwile spędzane wśród przyrody i dodaje sił przy marzaniu.

Zeszytek 21 pieśni wycieczkowych i okolicznościowych w łatwym układzie na mandolinę i gitarę, lub na orkiestrę mandolinową powinien towarzyszyć każdemu polskiemu stowarzyszeniu na wszystkich wycieczkach.

Czysty i piękny druk, trwałe papier, praktyczny format kieszonkowy.

Cena tylko zł. 1,20 za zeszytek.

Do nabycia w Zw. Polsk. Tow. Mand. Woj. Śl. Katowice Szkoła 7 w Księgarni Fiszer a oraz w składach instrumentów muzycznych EBECO w Katowicach i Król. Hucie.

Potrzebny wspólnik

z kapitałem 125.000 zł. do wzorowo urządzonej fabryki w ruchu, produkującej artykuły codzienne, potrzeby. Gotówkowy zbył towaru przy doskonałej rentowności zapewniony. Obiekt przedstawiający dzisiejszą rynkową wartość ponad 300.000 zł. znajduje się w powiatowym mieście Wielkopolski.

Zgłoszenia kierować do Adm. „Polski Zachodniej” pod Nr. 1111.

Uwaga!

Posad poszukują

Dyplomowana młoda higienistka z praktyką poszukuje posady od września br. Łaskawe oferty do „Polski Zachodniej” pod „Higienistka”.

Popieraj przemysł krajowy.

Cennik Ogłoszeń

Ogłoszenia: na pierwszej stronie tytuł. Zł. 1,—; w tekście Zł. 0,80; w części ogłoszeniowej Zł. 0,25 za 1 wiersz mm.

Nekrologi: w tekście Zł. 0,60; na 1-szej stronie zł. 1,— w części ogłoszeniowej Zł. 0,25 za 1 wiersz mm.

Ogłoszenia drobne: a) kupno, sprzedaż, zamiany, ofiarowania pracy itd. za słowo Zł. 0,20; b) dla poszukujących pracy za słowo Zł. 0,10; c) maremontalne za słowo Zł. 0,30.

Rabaty udzielamy według specjalnej listy rabatowej.

Popieraj przemysł krajowy!